Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, czwartek 10 maja 1906 Nr. 126

Cena ark. wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą: [illegible] miesięcznie.

NOWINY
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hepczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z CARATU.

Jak Duma będzie otworzona.

(*Telegram „Nowin"*)

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Z okazyi zbliżania się terminu otwarcia Rady państwa i Dumy (t. j. 10 maja) ogłoszono już dotyczące ceremoniały. W dniu przyjęcia posłów w pałacu Zimowym, o godzinie 10 rano odbędzie się we wszystkich cerkwiach obu stolic uroczyste Te Deum. Członkowie Rady państwa i Dumy oraz ministrowie i dostojnicy przybędą o godzinie 1-szej w południe do pałacu Zimowego, gdzie odbędzie się przyjęcie ich przez cara. Car, obie carowe i cała rodzina carska udadzą się z wielkim orszakiem do sali tronowej św. Jerzego. Rodzinę carską poprzedzać będą: mistrz ceremonii i dostojnicy. Ochmistrz zawiadomi cara o przybyciu członków Rady państwa i Dumy do sali tronowej. Przed carem niesione będą insygnia carskie: pieczęć, sztandar, berło i korona. W sali tronowej przyjmie parę carską metropolita petersburski krzyżem i wodą święconą i odprawi Te Deum. Po nabożeństwie członkowie Izb ustawią się po prawej stronie tronu, zaś ochmistrz, jeneralny adjutant i świta ustawią się po lewej stronie o dwa stopnie niżej tronu. Car usiądzie na tronie i odczyta mowę tronową, poczem wraz z carowymi i świtą opuści salę tronową.

Goremykin.

Cytowany przez nas niejednokrotnie, petersburski korespondent „Daily Telegraph'u", charakteryzując nowego prezesa ministrów, p. Goremykina, twierdzi, że wybór padł na niego zupełnie przypadkowo. Gdy niedawno poruszone zostało pytanie, czy mianować nowego ministra oświaty, na liście, przedstawionej w Carskiem Siole, w liczbie trzech kandydatów, znalazł się także i p. Goremykin. W nominacyę jego nikt wprawdzie nie wierzył i jeżeli go zamieszczono na liście, to tylko dlatego, ażeby go mieć „pod ręką". Mimo to wybór padł właśnie na p. Goremykina.

„Nowy prezes ministrów — pisze korespondent — nie pierwszy raz wchodzi w drogę hr. Wittemu. Gdy przed laty kilkunastu hr. Witte był ministrem skarbu, ówczesny minister spraw wewnętrznych, a dzisiejszy prezes ministrów używał wszelkich starań, ażeby zachwiać stanowiskiem jego w Carskiem Siole. Starania te nie odniosły jednak żadnego skutku, dano mu nawet wyraźnie do zrozumienia, że „jest znużony i powinien odpocząć". Pan Goremykin wskazówek tych jednak zrozumieć nie potrafił czy też nie chciał i poprosił o urlop za granicę dla poratowania zdrowia. Z podróży swej nadsyłał do Petersburga coraz to nowe polecenia, jak wytapetować gabinet jego w ministeryum i t. p., tymczasem jednak zamianowano na miejsce jego Sipiagina, który jeszcze przed powrotem p. Goremykina objął kierownictwo ministeryum spraw wewnętrznych. P. Goremykin był też niemało zdumiony, gdy go telegraficznie zawiadomiono, że jest już tylko osobą prywatną. Mimo to udało mu się zająć znowu naczelne stanowisko, aczkolwiek znany jest powszechnie nie tylko jako osobisty nieprzyjaciel hr. Wittego, ale także jako stanowczy przeciwnik jego polityki.

P. Goremykin — wywodzi dalej korespondent — jest ze wszystkich biurokratów „najbiurokratyczniejszy". Życie całe spędził między czterema ścianami gabinetu swego, chroniąc się skrzętnie przed najlżejszym bodaj powiewem świeżego powietrza. A nie jest on przytem nawet, jak wielu urzędników rosyjskich, dobrym robotnikiem. Znużony wiekiem nie jest dziś w stanie zogniskować dłużej myśli swoich na jednym przedmiocie".

W sferach dyplomatycznych uważają nominacyę p. Goremykina za katastrofę. „W każdym razie — kończy korespondent dziennika angielskiego — oznacza nominacya ta powrót małodusznej i krótkowzrocznej polityki biurokratycznej".

Z Warszawy piszą: „Bojówka" nie składa broni, mimo zażartych pościgów policyi i ochrany, mimo nieustannych aresztowań, zsyłek, gardłowych procesów i egzekucyj.

Przedwczoraj miasto całe zostało zelektryzowane wieścią o rzuceniu bomby na ul. Długiej — ulice rozbrzmiewały głośnymi wykrzykami chłopców kolporterów, a publiczność chciwie rozkupywała dodatki nadzwyczajne „Warszawskiego Kurjera". O godzinie 8 wieczorem nie było na ulicy przechodnia, któryby tego dodatku w ręku nie trzymał. „Bomba na Proskurjakowa!" Była to wieść, znajdująca oddźwięk w sercach całej Warszawy.

Imię Proskurjakowa stało się prawie symbolicznem, przestało być imieniem własnem, a stało się rzeczownikiem, określającym pewien typ, „korzennego Rosyanina", podłego karyerowicza, osobnika z owej trzody do „Prywiślańskiego kraju", przysłanej na pastwisko, żerującej ordynarnie i nie przebierającej w środkach dla zapewnienia sobie przywileju tuczenia się kosztem ludności miejscowej. Inicyator i organizator słynnego wiecu rosyjskiej czarnej sotni, dręczyciel pracowników kolei nadwiślańskiej, gdzie był naczelnikiem ruchu, pośmiewisko humorystycznej prasy, stale zwącej go Obskurjakowem, obrzydzenie uczciwych Rosyan, wstydzących się swego ziomka, był jedną z najpopularniejszych i najbardziej znienawidzonych osobistości.

Bomba, rzucona w jego dorożkę, była pod dobrym wysłana adresem. Proskurjakow nie zginął wprawdzie, ale został zupełnie okaleczony i doznał ogólnego wstrząśnienia, jak donoszą pisma i w co łatwo uwierzyć, gdyż wybuch rzucił go na środek ulicy. Życie stracili dwaj jego towarzysze jazdy, Gutner, prawa ręka Proskurjakowa i Morozow, dobrze znany pracownikom nadwiślańskiej kolei. Ten ostatni, były urzędnik ochrany — czytaj szpicel — następnie został mianowany nadkonduktorem, co w tym razie znaczyło, że się wyspecyalizował na kolejowego szpicla. Mniej sławny od Proskurjakowa, miał jednak ustaloną opinię u tych, co z nim bezpośrednio mieli do czynienia.

W dorożce na Długiej znalazło się małe, ale dobrane kółeczko, istny bukiecik tego chwastu, który z korzeniem wyrwać trzeba, bo niema w odradzającej się Rosyi i Polsce takiej grzędy, na którejby go można bez szkody dla kraju zasadzić. Prócz nich kilka osób z publiczności poniosło rany, ale przeważnie lekkie. Osoba sprawcy, jak zwykle niewiadoma, choć nie ulega wątpliwości, że każdy aresztowany w ciągu kilku najbliższych dni będzie oskarżony o udział w tym właśnie zamachu, tak jak każdy aresztowany w ciągu ubiegłego tygodnia był oskarżony o uprowadzenie więźniów z Pawiaku.

Ten bajeczny, z tysiąca i jednej nocy, czyn bojówki, nie przestaje zatrudniać głów naszych „ochraniarzy", urządzających nieustannie obławy na „mołotców", co im taki wypłatali figiel. Ofiarą tych łowów padł — (o czasy! o ludzie!) pomocnik dyrektora więzienia — znany i popularny p. Deręgowski — do którego dzień po dniu szturmować musiały wszy-

Wina naturalne Dr. Nieć i Ska.
sprzedaż hurtowna i detaliczna
od 40 ct. za litr. Cenniki gratis i franko. Kraków, Rynek gł. l. 25.

stkie żony i matki uwięzionych, domagające się widzenia ich. Ten co tyle dzielnych ludzi trzymał pod kluczem, sam obecnie dostał się pod klucz i to naturalnie do X pawilonu, eskortowany przez żołnierzy z gołemi szablami.

Czy istotnie był w zmowie z uprowadzającymi, nie wiadomo. Prawdopodobnie nie. Jest to tylko sztuczka ochrany, która gwałtem chce znaleźć winowajcę. Młodzieńca, który rzucił bombę, widziano po zamachu jak biegł z gołą głową, ociekając krwią, w poprzek ulicy Bielańskiej do Długiej. Młodzieniec drogę, którą biegł, znaczył śladami krwi. W jednem miejscu, w uliczce za pasażem, młodzieniec zatrzymał się widocznie, gdyż w tem miejscu widać było na chodniku kałużę świeżej krwi. Wspólnik jego, z którym widziano go rozmawiającego przed zamachem obok pasażu Simonsa od ulicy Długiej, był również człowiekiem młodym. W ręku trzymał również pudełko. W czasie zamachu stał obok pasażu na rogu Nalewek i Długiej, a po wybuchu bomby biegł pędem po chodniku przez Nalewki do uliczki, otaczającej z tyłu pasaż. Przez uliczkę tę przechodził w czasie wybuchu subjekt z jednego z magazynów, W-er. Na głos huku zaczął biedz i na środku uliczki spotkał biegnącego owego wspólnika zamachu, który, sądząc widocznie, że W-er jest agentem tajnym i chce go ująć, wyjął rewolwer i wymierzył w W-era. Tylko dzięki temu, że wpadł do sieni, uniknął W-er nieszczęścia. Ślady krwi prowadzą od wyżej wspomnianej uliczki do nowobudującego się pasażu i kończą się przy parkanie, okalającym ogród Krasińskich. Tutaj widać nowy szeroki plaster krwawy. Deski są całe zawalane krwią. Na jednej z nich przylepione było oko, widocznie sprawcy zamachu. Dalej ślad młodzieńców niknie i mimo, że szczegółowo przetrząśnięto, po otoczeniu szczelnie wojskiem cały ogród Krasińskich, nic podejrzanego policya nie znalazła. Deskę z parkanu, na której przylepione było oko, na skutek rozporządzenia oberpolicmajstra wycięto i odniesiono do biura policyi.

W sieci pająków.

(Ciąg dalszy).

„Przychodzą również do skutku umowy *sprzedaży gruntów* z zastrzeżeniem odkupna na rzecz sprzedającego grunt swój włościanina w pewnym terminie, lecz po znacznie wyższej cenie. Zazwyczaj umowa taka jest tylko pozorną, a ma na celu właściwie pożyczkę; włościanin, który sprzedał grunt swój dla uzyskania mniejszej kwoty, z pewnością większej nigdzie nie dostanie; nadzieja uzyskania pożyczki w banku lub kasie zaliczkowej zawodzi, a gdyby nawet, w wyjątkowych wypadkach, pieniądze do zwrotu się znalazły, wierzyciel w terminie odkupna wyjechał i odszukać go nie można.

W tym samym rodzaju przeprowadzają się interesa kupna *zboża na pniu*. Chłop na wiosnę lub w lecie potrzebuje pieniędzy; kupiec nabywa u niego pewną ilość zboża, po cenie oczywiście nizkiej, a dłużnik obowiązuje się bądź oddać po żniwach zboża większą ilość, bądź zwrócić wartość zboża po wyższej, z góry oznaczonej, cenie. Wybór należy do wierzyciela, który pierwszy sposób obierze w razie szczupłych zbiorów, ostatni — w razie obfitych.

Buty, kożuchy, kosy, bydło, wędrują na przednowku, przed chrzcinami lub weselem do pokątnego zakładu zastawniczego. Na całym bowiem obszarze ziem polskich, z równą niemal pewnością, jak arendarz, znajdzie się w każdej wsi filantrop, przyjmujący w zastaw cudze ruchomości. Handel bydłem odbywa się często również w celu utajenia najmu bydła z jednej, bezkarnego wyzysku z drugiej strony.

Jeśli włościanin nie ma własnego bydła, kupiec odda mu do użytku swoją sztukę, zazwyczaj młodą jeszcze i źle karmioną, a gdy ją chłop wyżywi i podchowa, kupiec sprzeda ją komu innemu, na rzecz chłopa licząc tylko połowę dowolnie i nader nizko ustanowionej wartości pierwotnej, a potrącając jeszcze od niej należność za wygodzenie. Uzyskana, dzięki paszy chłopskiej, zwyżka ceny oraz przychówek, przypadają wyłącznie na rzecz kupca.

Często wreszcie chłop opłaca wprawdzie tylko 1 ct. od 1 złr. tygodniowo (52 prc.) lub mniej jeszcze, ale za to wyświadcza wierzycielowi inne przyjacielskie przysługi: oto pozwala mu paść bydło na swem pastwisku, znosi mu na znak pańszczyzny daninę, w kształcie mleka, jaj, drobiu etc.

W okolicy Czerniechowa procent wynosi dotąd 5 ct. od 1 zł. tygodniowo, t. j 260 prc. Nadto w zachodniej Galicyi bardzo znaczna część włościan nie posiada własnego bydła, lecz wynajmuje je od zamożniejszych gospodarzy lub od żydów. Czynsz najmu od sztuki wynosi 4—8 złr., co wobec przeciętnej wartości krowy 25—45 złr. czyni 15—25 prc. W razie sprzedaży i kupna bydła włościańskiego, wciskają się między obie strony pośrednicy, tak zw. przelewacze, przywłaszczający sobie bezprawnie godziwy zysk jednej lub drugiej strony. Czynią oni tem samem z zwyczajnego jarmarku rodzaj giełdy bydła, sprzedając je, gdy obeznani ze stosunkami miejscowymi pewni są już zakupna po cenach niższych lub kupując je z zamiarem odsprzedaży po nierównie wyższej cenie. Niezdrowa spekulacya na zwyżkę lub zniżkę cen wciska się tym sposobem między rzeczywistego handlarza bydłem a włościanina, eskontując dla siebie bezprawnie każdą konjunkturę targową. I w tem zjawisku mieści się rodzaj lichwy.

Przelewacz bowiem za dogodność wcześniejszej wypłaty ceny kupna włościaninowi, zyskuje znacznie wyższą cenę od handlarza, którą bez udziału jego sam włościanin byłby uzyskał, albo też w razie wielkiego popytu za bydłem, z góry obowiązuje się dostarczyć handlarzowi potrzebną mu ilość sztuk bydła, którą następnie od okolicznych włościan po cenach niskich nabywa, korzystając tym sposobem podstępnie z ich nieznajomości stosunków targowych i braku doświadczenia, często nadto z ich przymusowego położenia lub lekkomyślności.

W powiecie Nadwórniańskim dłużnik pożyczywszy sobie 10 złr. od lichwiarza w gotówce lub naturaliach, pasie, zimuje i utrzymuje mu przez 3 lata za procent na własnem pastwisku sztukę bydła. Oprócz tego lichwiarze namawiają chłopów do emigracyi, a przedstawiając im stosunki zagraniczne (brazylijskie, argentyńskie), w najświetniejszych barwach, skłaniają ich do sprzedaży swych gruntów za bezcen etc. etc."

Przykład tych lichwiarskich sztuczek znajdujemy w książce bez liku.

A rezultat tej działalności?

„Na 7568 licytacyj zarządzonych w latach 1895—1897 było 3750 wypadków za długi od 1—100 złr. Jeżeli długi tak małe, nieraz śmiesznie małe, bo zaledwie kilka zł. wynoszące, prowadzą do wyzucia z mienia, to już nie ma się do czynienia z nadużyciem kredytu, ale z użyciem kredytu złego wskutek nieporadności, czy też wskutek niedostępności lub braku kredytu lepszego, zaś z drugiej strony ze spekulacyą lichwiarską na nabycie gruntu. Fakt, że 60 prc. ogółu przymusowych wywłaszczeń wdrożono na żądanie wierzycieli prywatnych, dowodzi, że kredytu lepszego nie ma i że ludność uciekać się musi wobec tego do źródeł najgorszych".

(Dokończenie nastąpi)

Z KRAJU.

Z Zakopanego donoszą, że dr Chramiec złożył urząd przełożonego gminy. Rezygnacyi tej jednak nikt nie bierze na seryo, gdyż dr Chramiec „uproszony" przez radę gminną, cofnie zapewne po kilku dniach swą rezygnacyę.

Z Białej. (*Obchód Konstytucyi 3 Maja*). Staraniem wszystkich stowarzyszeń polskich w Białej, odbył się obchód 115 rocznicy Konstytucyi w niedzielę 6-go b. m., jak na tutejsze stosunki dość okazale. Podczas nabożeństwa, które odprawił ks. Paciorek, śpiewały dzieci ze szkoły polskiej pieśni nabożne i narodowe. Kościół był pełny. Po nabożeństwie udano się do sali Czytelni polskiej na poranek. Złożyły się nań produkcye chóru sokolego, śpiew uczniów szkoły polskiej, deklamacye oraz odczyt o konstytucyi, wygłoszony przez p. Smalca. Rzadko sala Czytelni polskiej bywa tak pełna, jak tym razem, a przybyli należeli do wszystkich warstw społecznych.

Z Białej. (*Konfiskata przemyconego tytoniu*). Straż skarbowa skonfiskowała tymi dniami w sklepie Jetti Mayer w Białej 61 paczek przemyconych papierosów oraz kilka paczek cygar i tabaki. Przypadająca za to licencya poborowa wynosi prócz kary 2000 koron. Władze policyjne w Białej wdrożyły energiczne śledztwo za przemytnikami, a kilka osób podejrzanych już aresztowano.

W Lipniku przy Białej odbyło się w niedzielę dnia 6-go maja założenie kasy reiffeisenowskiej; należą do niej sami Polacy. Szczęść Boże nowej instytucyi!

Janowice, 7 maja. (*Wielkie święto Sokoła włościańskiego*). Dzień wczorajszy długo pozostanie w naszej pamięci. Na zaproszenie, wysłane przez naszych sokołów do sokołów w Białej, przybyło w niedzielę do Janowic przeszło trzydzieści osób z Białej, w tem wielu sokołów w mundurach; przybyli też goście włościanie z sąsiednich wsi: Halcnowa, Pisarzowic, Bestwiny, a nawet i dalszych, a to w tym celu, aby razem obchodzić pamiątkę wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja.

Nasza sala gminna zapełniła się po brzegi. Wtedy przemówił do zebranych p. Woynarowski, sokół i nauczyciel z Białej, a opowiedziawszy o konstytucyi, wzywał wszystkich do pracy narodowej i wytrwania, aby Sokół włościański w Janowicach służył innym wsiom za przykład do naśladowania. Sokoli bialscy odśpiewali pięknie kilka pieśni, poczem wszyscy ustawili się w szeregi i udali się na polankę w pobliskim lesie, gdzie pod wodzą p. Andersa z Białej odbyła się musztra sokola.

Po powrocie do budynku gminnego zabawiali się wszyscy razem a chór sokołów bialskich dodawał ochoty pięknym śpiewem. Tutaj przemawiali: poseł Kubik, p. Brodacki, p. Woynarowski, prezes naszego Sokoła p. Papla i prezes bialskiego Sokoła p. Jal.

Wieczorem odjechali goście, żegnani serdecznie przez licznie zebranych Janowian.

ZABAWKI POLECAJA STEFAN PORĘBSKI i Ska ulica Grodzka Nr. 2.

Z mody paryskiej.

Moda paryska, która zwykle pokazuje się u nas, jako bardzo odległa i spóźniona fala, tym razem dość prędko się odezwała. Mianowicie wysokie spodnice gorsetów, które nowością są u nas, są i w Paryżu nowością, która przyjęła się prawie powszechnie.

Do tego bardzo ożywione są bolerka z tafty, odpowiedniego — to nie znaczy koniecznie tego samego — koloru, z której ozdoby daje się też na spodnicy, zdobionej z su kienka lub woalu. Staniki miewają rękawy bufiaste i krótkie do łokcia, ozdobione ruszami, a bywają też często ułożone w całości z koronek.

Z kolorów najmodniejszych jest kolor surowego jedwabiu, niekoniecznie trafnie u nas zwany „drap". Wśród parasolek bardzo noszone są z surowego jedwabiu lub zielone.

Na kapeluszach pióra, szczególnie pióra marabuta, zresztą strusie, z rajskiego ptaka, czaple (niewiedzieć poco nazywane u nas po niemiecku Reiberami) i wszystkie inne.

Ale co do tych piór trzeba sobie zapamiętać dobrze słowo: „rozfryzowane". Tak, jak bowiem dawniej starano się zawsze, aby pióra były jak najstaranniej ufryzowane, tak teraz rozfryzowuje się je umyślnie. — To jest obecnie najlepszy ton, a dawne pióra, które wyglądały jakby każde włókienko zakręcono osobno gorącem żelazkiem, wpadły w niełaskę. Uważa się je za strój banalny i „tani".

Na lato zapowiadają przedewszystkiem jako materyał na suknie woale, szczególnie leciuchne, jak pajęczynka, a co do koloru błękitne-barwy lawendowe, piaskowe, szare, ubierać się je będzie koronkami i jedwabiem haftowanym. Haft ma być gruby, bardzo wypukły.

Suknie wieczorowe przystraja się koronkami „vieil argent" pomieszanemi z irlandzkiemi. Również w wielkich łaskach są muśliny z jedwabiu, koloru gołąbkowego, haftowane w tym samym tonie z domieszką małą matowego srebra.

Jak widzimy moda obecna nie mniej niż poprzednie otwiera szeroko wrota zbytkowi. To samo się tyczy zastawy stołowej. Tak wdzięczne, a tak niekoniecznie kosztowne przystrajanie stołu kwiatami, zarzuca, jako „banalne". Teraz przystraja się stół kandelabrami i figurkami z kosztownej porcelany, która się łączy misternem pasmem zieloności. Kwiaty i to małe, jak róże guziczkowate, niezapominajki, pierwiosnki przekładane w mchu są dopuszczone, ale w... wazach z sewrskiej porcelany.

Zapewniają, że efekt jest zachwycający, niewiadomo tylko czy dla oka czy dla prerafinowanego poczucia zbytku, które dopiero wtedy czuje się „dobrze", kiedy może obliczyć wartość przystrajania na tysiące i krocie tysięcy.

A jednak swobodnie, po japońsku, ułożony bukiet z kwiatów, choć nieraz kosztuje zaledwie kilkadziesiąt centów, jest piękniejszym, niż te wymuszone wazy sewrskie!...

Kradzieże tytoniu w Winnikach.

W poniedziałek 7 maja rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciw 22 osobom z Winnik i Lwowa, oskarżonym o kradzież tytoniu i tutek z fabryki winnickiej, handlowanie tym tytoniem, robienie z niego fałszywych papierosów rządowych i pośredniczenie w sprzedaży tych papierosów.

Rozprawie przewodniczy r. s. Lekczyński, oskarża prokurator dr. Hańczakowski. Skarb państwa zastępuje prokurator skarbu dr Orski, zaś dyrekcyę generalną monopolu tytoniowego st. komisarz dr Pospiszil z Wiednia. Oskarżonych broni kilku adwokatów.

Wśród oskarżonych jest dziesięć osób z personalu fabryki tytoniu, ludzi obarczonych przeważnie liczną rodziną. Byli oni z całą bezwzględnością trzymani w areszcie śledczym kilka miesięcy.

Akt oskarżenia wygotowany na 73 stronic stara się sprawie całej nadać wielkie rozmiary. Słusznie dzienniki lwowskie wykazują, że kradzież w Winnikach jest drobną, podobne, a nawet większe zdarzają się w innych fabrykach tytoniu.

„Słowo Polskie" pisze np.:

„Okazało się, że wykryte kradzieże były tak małej wagi, że z pewnością dyety i koszta podróży rozmaitych delegatów generalnej dyrekcyi w Wiedniu, wysyłanych na śledztwo, stokroć przewyższyły szkodę wyrządzoną skarbowi państwa.

Bo zresztą i cóż to za ubytek? W fabryce winnickiej, wyrabiającej rocznie około dwu milionów kilogramów tytoniu ginie na 1500 robotników w ciągu trzech lat około 20 klg.; na dwa kroć milionów tutek produkowanych rocznie ginie w ciągu kilku lat około 30.000 sztuk. Gdyby istniała jaka prywatna fabryka, produkująca taką ilość wyrobów konsumcyjnych, zadowolonąby była, gdyby ubytek jej tyle tylko wynosił. I z pewnością władze wyśmiałyby właściciela podobnej fabryki, gdyby żądał śledztwa dla wykrycia sprawców takiej „kradzieży".

A zresztą tytoń i cygara kradziono w Winnikach zawsze, gdyż przy naszym austryackim sparsystemie — redukującym urzędników kontrolnych ad minimum — trudno było codziennie rewidować dokładnie kieszenie 1500 robotnikom — ale przekroczenia takie załatwiano zwykle w domu, nie robiąc alarmu aż do Wiednia. Obecnie zachciało się komuś zrobić głośnym w Wiedniu, panowie z Wiednia znów chcieli wykazać, że w Galicyi najwięksi złodzieje i stąd ten krzyk i sążniste śledztwo".

Zaraz na początku rozprawy obrona zgłosiła wniosek o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych, gdyż szkoda przewyższa 600 koron. Trybunał zastrzegł sobie decyzyę co do tego wniosku na później, natomiast przychylając się do wniosku obrony, uchwalił odbyć wizyę lokalną w fabryce tytoniu i dziś rano wyjechał z obrońcami, prokuratorem i oskarżonymi do Winnik, gdzie oglądano szczegółowo fabrykę, badając na miejscu stosunki. Radcę Lekczyńskiego, przewodniczącego trybunału, prosiła deputacya robotników fabryki o względy dla oskarżonych Cimury i Wilczyńskiego. Deputacya podniosła, iż wszyscy robotnicy znają obu tych oskarżonych, jako ludzi pracowitych i uczciwych.

Dalszy ciąg rozprawy we środę.

Co słychać w mieście?

Kraków 10 maja.

KALENDARZYK.

Dziś we czwartek Izydora, oracza. — Jutro w piątek Beatryksy panny. — Pojutrze w sobotę Pankracego.

Czwartek.

Teatr miejski: „Książę Niezłomny", tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego.

—o—

Wspaniałą aleję zyska w krótkim czasie nasze miasto. Mianowicie droga prowadząca przez błonia gminne, od rogatki Wolskiej obok parku dra Jordana i toru wyścigowego, aż do gościńca poprzecznego, łączącego Zwierzyniec z Czarną Wsią, będzie rozszerzona na całej długości o 10 metrów i wysadzona drzewkami. Dotychczasowa droga będzie służyć do ruchu kołowego, zaś z obu stron będą szerokie boczne ale je dla ruchu pieszego. Naturalnie sprawa ta łączy się ściśle z przełożeniem łożyska Rudawy i zasypaniem obecnego, gdyż inaczej nie można by drogi rozszerzyć.

Nowa aleja, po wykończeniu, będzie należała do najwspanialszych w Krakowie, a z pewnością i do najbardziej uczęszczanych.

Wystawa dzieł otworzona została przez komitet loteryi artystów żydów z początkiem maja „w świetlicy" Tow. Prz. szt. p. w Krakowie, w skład której wchodzą obrazy i rzeźby. Wystawa obejmuje według katalogu blizko 100 dzieł. Dochód z wystawy i loteryi przeznaczony na ofiary pogromów żydowskich w Rosyi.

Festyn na kolonie wakacyjne uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w niedzielę dnia 13 maja b. r. w parku dra Jordana.

Najpiękniejszą stroną tego festynu będzie samo zebranie towarzyskie, reprezentujące cały Kraków. Dzięki poparciu JWPań i JWPanów festyn ten należeć będzie do najpiękniejszych w całym sezonie.

Do komitetu uproszone są JWPanie: Anczycowa, Bidzińska, Beczarowa, Chitrowa, Chylińska, Czermakowa, Carowa, Dąbrowska, Doboszyńska, Federowiczowa Janowa, Górska Karolowa, Grodyńska, Gustawska, Gutowska, Hallerowa, Hendlowa, Hoesikowa, Jaworska Walerowa, Jordanowa, Klemensiewiczowa Edmundowa, Klemensiewiczowa Ludwikowa, Kochanowska, Kulczyńska, Latinikowa, Leowa, Łuczkowa, Maryeńska, Morawska Kazimierzowa, Parviowa, Pawlikowska Idalia, Pazdrowska, Pożoiakowa, Sarowa, Śliwińska, Smolarska, Sołtysikowa, Starzewska, Stupnicka, hr. Tarnowska Zdzisławowa, Urselowa, Wimpellerowa, Wawrzeckowa, hr. Wodzicka Stanisławowa, Zborowska, Zollowa.

WPanowie: Bednarski, Borszewski, Dubiel, Kochanowski, Koprowicz, Pardyak, Pniewski, Poźniak, Riess, Stach Teodor, Stupnicki, Turnau, dr Weiner.

Komitet rozesłał listy dla zbierania fantów i prosi o łaskawe żywe poparcie w tym kierunku ze strony Szanownej publiczności.

Komitet zwraca się szczególnie do WPanów artystów z uprzejmą, a gorącą prośbą, nadsyłania choćby najdrobniejszych swych utworów, jako fanty.

Wszelkie fanty należy nadsyłać pod adresem: Stanisław Pardyak, ul. Studencka l. 21 II piętro. Ewentualne datki pieniężne zaś na ręce skarbnika Towarzystwa pod adresem: Stanisław Koprowicz, prof. gimnazyum IV (dom Goetza).

Zarząd Kółka Kontuszowego w Krakowie zaprasza swoich członków na dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które odbędzie się 14 b. m. o 3 po poł. w mieszkaniu naczelnika Kółka, ul. Zwierzyniecka l. 22. Na porządku dziennym: wybór rady, sekretarza i marszałka oraz wnioski członków.

Zarząd Kółka Kontuszowego zaprasza zarazem swoich członków do wzięcia udziału w mszy św. przy grobie św. Stanisława, patrona Polski, 13 bm. o godz. $8^1/_2$ rano.

Po ukończonem nabożeństwie weźmie Kółko Kontuszowe udział w uroczystej procesyi, która wyruszy z Kościoła katedralnego z głową św. Stanisława do kościoła na Skał-

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich

kę. Tego samego dnia o godz. 2 po połud. zbiorą się członkowie na wspólne *święcone*, które się odbędzie w sali domu rękodzielników przy ul. św. Tomasza l. 37. Lista dla członków i gości jest otwarta do 12 bm., wieczór. Zapisywać się można u naczelnika p. Miaskowskiego ul. Zwierzyniecka l. 22 w Krakowie, od 8 rano do 12 i od 2 do 8 wieczór. *Ludwik Gołąb*, zastępca naczelnika, *Zygmunt Miaskowski*, naczelnik Kółka Kontuszowego.

Zgromadzenie urzędników kolei państwowej odbyło się w poniedziałek o 7-mej wieczór w lokalu „Eleuteryi". Przewodniczył zebraniu naczelnik stacyi krakowskiej p. Dębicki, który w krótkich słowach przedstawił cele założyć się mającego T wa, a w tym celu zaproponował wybranie prowizorycznego wydziału, który Tow. zorganizuje i załatwi wszelkie formalności z władzami politycznemi.

Nadinżynier kol. p. Kurnikowski przedstawił statut podobnego lwowskiego T wa i zaprojektował szereg poprawek tego statutu ze względów lokalnych. P. Tabaczyński zdał sprawozdanie z wiecu kolejowego, odbytego 8 kwietnia we Lwowie celem założenia ogólnego Galic. „Związku kolejowego". Nadinżynier Saller, wyraził podziękowanie tymczasowemu komitetowi za wytrwałą pracę

Co do wkładek uchwalono nałożyć na członków od 1 czerwca b. r. w wysokości 1 kor. miesięcznie, zaś wpisowe oznaczono na 2 korony.

W sprawie zajęcia stanowiska wobec wiedeńskiego zawodowego Stow. kolejowego „Bahnfrei", postanowiono, że „Związek galicyjski" ma być równorzędnem stowarzyszeniem.

Wkońcu przystąpiono do wyborów: prezesem wybrany insp. kolejowy p. Dębicki, wiceprezesem p. St. St. Sękowski, członkami wydziału: pp. Czerny, Grottger, dr Poźniak, Polman, Tabaczyński, dr Twaróg, dr M. Starzewski. Wójtowicz i Wroński.

Zwiedzanie salin wielickich. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie urządza we środę dnia 16 bm. na swój dochód zbiorową wycieczkę do salin w Wieliczce, przy oświetleniu chodnikowem. Bilety wstępu do kopalni wraz z użyciem windy po 6 kor. od osoby są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Pociąg do Wieliczki odchodzi z Krakowa o godzinie 1 min. 30 po południu; odjazd z Wieliczki o godzinie 5 min. 45. Prócz tego omnibusy między Krakowem (most podgórski) a Wieliczką i napowrót kursują co gogodzinę. Wszelkie informacye w lokalu Towarzystwa, ul. Szpitalna l. 7, II p.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu 3 maja urządzony staraniem T. S. L. rozpoczął się we wtorek zabawą ludową o godz. 3 popołudniu w ogrodzie strzeleckim. Na urozmaicony nader program złożyły się: muzyka wojkowa 13 p. p. koło szczęścia, loterya fantowa etc., wieczór zaś w sali strzeleckiej odbył się wieczorek patryotyczny. Słowo wstępne wypowiedziała na tle konstytucyi 3 maja, literatka p. Strokowa poczem amatorzy z Stow. „Gwiazdy" odegrali pod dyrekcyą i reżyseryą p. Laszkiewicza, dramat w 4 odsłonach p. t. „Gwiazda Syberyi"

Rewolucya poprawiona. Poeta Kazimierz Tetmajer wydał przed kilkunastu dniami śmiały dramat p. t. „Rewolucya", nakładem księgarni Friedleina. Krakowski korespondent „Kurj. Warsz." pisze w tej sprawie:

„Egzemplarze wyszły już z pod prasy i jeden dostał się w ręce jednego z krytyków, u którego zobaczył przypadkiem nowe dzieło pewien prawnik. I okazało się, że w razie puszczenia dramatu tak, jak stał, może wyniknąć kolizya z kodeksem karnym, kolizya politycznej właściwie natury. Egzemplarze wycofane będą, albo drukowane na nowo z opuszczeniem niektórych ustępów, albo też będą wydarte niektóre kartki i wklejane nowe.."

Galicyjskie Tow. aptekarzy prowincyonalnych wybrało na 3 lata prezesem p. Adolfa Weissa, aptekarza w Bochni, wiceprezesem Wilhelma Zajączkowskiego ze Stryja, sekretarzem M. Adlera z Tarnowa, skarbnikiem St. Faliszewskiego z Baligrodu i wydziałowymi: A Jastrzębskiego z Ustrzyk St. Lachowicza z Jaworowa, M. Oberländera z Rzeszowa, Wl. Świtalskiego z Przeworska, zastępcami M. Koniecznego z Ciężkowic i J. Radwańskiego z Trzebini.

Magistrat m. Podgórza podaje do wiadomości, że zamknięcia rachunkowe za rok 1905 z przychodów i rozchodów gminy i zakładów zostały z dniem 9 maja 1906 złożone na dwa tygodnie w magistracie do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia, przy rozpoznaniu ich rachunków przez radę miejską, wzięte będą pod uwagę.

Krakowscy zwolennicy „Esperanto", języka międzynarodowego, odbyli w niedzielę 6 b. m. pierwsze zebranie w kawiarni „Secesayi", na którem uchwalono zbierać się co piątek o 7 wieczór w mleczarni Dobrzyńskiej na plantach celem ostatecznego porozumienia się co do założenia towarzystwa. Wszelkich wyjaśnień udziela co piątek w mleczarni p. Dobrzyńskiej dr Schudmak.

Nie chciała jechać do Włoch. W ubiegłą sobotę z pociągu od Lwowa wysiadła z pierwszej klasy na krakowskim dworcu kolejowym osobliwa para, mianowicie młody, wytwornie ubrany mężczyzna i młodziutka, może 17 letnia urodziwa dziewczyna, ubrana w narodowy ruski strój wiejski.

Ponieważ służba kolejowa zawiadomiła policyę, że dziewczyna ta przez całą drogę w pociągu rzewnie płakała, policya zażądała od mężczyzny wyjaśnienia. Stwierdzono wtedy, że owym „panem" jest Chr.... właściciel dóbr z pod Mościsk, a owa dziewczyna Tacianna K., córką gospodarzy z jego wsi. Za wiedzą rodziców dziewczyny chciał on ją zabrać na wycieczkę do Włoch, a młoda Tacianna żądna wrażeń z chęcią się na to zgodziła. Ale w drodze, zaczęło się jej „cknąć" za chałupą i ojcami i cały czas płakała rzewnie i zawodziła.

Ostatecznie p. Ch. musiał jej dać pieniądze na powrót do domu, a na wycieczkę wyjechać w samotności.

Kradzież królików. Józef Bertosik i Piotr Pinskwa, dwaj andrusi z Podgórza, postanowili otworzyć chodowlę królików, nie mając zaś do tego środków, ukradli Janowi Korpalowi ze zamkniętej komórki 2 króliki w wartości 4 koron.

Wkrótce jednak rozmyślili się pomysłowi młodzieńcy i sprzedali je niejakiemu Załubskiemu po 17 halerzy. Obu młodzieńców wezwał sąd do odpowiedzialności.

Zmarli. Władysław Jodłowski, b. właściciel dóbr, kasyer rady powiatowej wielickiej, zmarł 7-go b. m. w 67 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę o godzinie 5tej po południu z krypty XX. Pijarów.

Naokoło sceny i estrady.

—O—

„Miłostki" Schnitzlera. (Sobotnia premiera). Artur Schnitzler, którego trzech aktową sztukę „Miłostki", zapowiada teatr nasz, jako najbliższą nowość, jest autorem dobrze znanym krakowskiej publiczności. Ze sztuk jego widywaliśmy kolejno: „W matni", „Bajkę", „Kolacyjkę", cykl jednoaktówek „Godziny życia" i „Frycka", dramacik jednoaktowy. Przygotowane na sobotę „Miłostki" mają ten sam charakter, co poprzednie dzieła utalentowanego wiedeńskiego pisarza. Ów śmiały, a pewny i subtelny rysunek postaci wycieniowanych szczegółowo, rzucony na tło lokalnych stosunków i atmosfery naddunajskiej stolicy, lekkość i humor przechodzący niespodziewanie w delikatny i szczery sentyment — a wszystko to ujęte w dyalog zręczny, często dowcipny, zawsze tętniący życiem; umiejętność sceny istotnie niezwykła, oto co sztuki Schnitzlera cechuje. Obok Bahra zajmuje on pierwsze stanowisko wśród pisarzy scenicznych wiedeńskich. Od tamtego poetyckiem odczuciem życia wyższy, wolny od paradoksalności za efektem. Sobotnią obsadę stanowią pp.: Ordon-Sosnowska, Słubicka, Palińska oraz pp.: Sosnowski, Popławski, Kosiński, Leszczyński — w roli dziewięcioletniej Liny wystąpi, jak zwykle „mała Helcia".

Tylko w Krakowie możliwe. Przed niedawnym czasem doniosły dzienniki, że dyrekcya teatru zmierza zaangażować na przyszły sezon byłą artystkę teatru krakowskiego, obecnie artystkę teatru lwo skiego, pnią Konstancyę Bednarzewską, i że „komisya teatralna" założyła przeciw temu *veto*. Dlaczego, nie wiadomo, a raczej aż nazbyt dobrze wiadomo. Pni Bednarzewska jest artystką rutynowaną, nie jest pierwszorzędną siłą, ale bardzo użyteczną na scenie.

Sławetna komisya niczego absolutnie przeciw jej angażowaniu podnieść nie może, i chyba jeno małomieszczańskie intrygi spowodowały ten niesłychany zakaz, któremu, iż się dyrektor poddał, mocno się dziwimy. I również się dziwimy, że fakt powyższy nie znalazł odpowiedniego echa w prasie. Dopiero jeden z korespondentów krakowskich w ten sposób na szpaltach warszawskiego dziennika ironicznie omawia tę typowo krakowską aferę:

„W pewnem mieście był teatr. Pożyteczna ta instytucya zawdzięcza byt swój, jak wiadomo, sprawozdaniom komisyi teatralnej i rozprawom, które nad temi sprawozdaniami prowadzi rada miasta oraz wydział krajowy. Otóż niedawno zajmowała się komisya sprawą zaangażowania pewnej aktorki. Przedmiot ciekawy, bardzo ciekawy, jak wszystkie przedmioty personalu teatralnego, w które wkraczać jest świętym obowiązkiem każdej prawej komisyi.

— Zaangażować ją! — powiada dyrektor.

„Kiedy taką zapowiedź Jobsa usłyszano, ogromnie wśród komisyi głowami kiwano" — jak brzmi znany termin „jobsiady" niezapomnianego Kortuma. I nietylko kiwano: mówiono. Mówiono, że to niemożliwe.

— Dlaczego? — spytał biedny Jobs, tj., chciałem powiedzieć dyrektor. — Dlaczego?

Odpowiedź była krótka: „Niemożliwe". Tak jest, była krótka. Komisya teatralna nie jest bowiem komisyą zwyczajną, jedną z tych, o których powiedziano: „Gdyby Pan Bóg zlecił stworzenie świata osobnej komisyi, świat dotychczasby nie istniał". Komisya teatralna rozprawia krótko i zwięźle. Tak — tak! Nie — nie!

A teraz spytacie: dlaczego to opowiadam? Dla psychologii, dla psychologii... Bo nie wiem, co miała komisya przeciw grze aktorki, którą znała już z tego samego teatru, jako stale zaangażowaną. Wiem natomiast, że jest w Krakowie pewna osoba, która oświadczyła, że jeżeli pni X. będzie zaangażowana, to ona wyjedzie do Drezna. I tak się stało, że nie będziemy pozbawieni na rzecz Drezna nikogo. Czem jest wobec tego skrybowska „Walka kobiet"?

Z teatru ludowego. W skład trupy teatru ludowego wstąpił p. Władysław Kiciński; artysta ten w zakresie ról komicznych

Czekoladę mączną orzechową na sposób szwajcarski,
Czekoladę zdrowia wanilową, własnego wyrobu, poleca
Adam Piasecki
Kraków, Długa l. 10.
Floryańska l. 2 (Hotel Drezdeński).

Telegramy „Nowin".

Z caratu.

Minister komunikacyi.

Petersburg. Szef zarządu kolejowego jenerał-major Schaffhausen zamianowany został ministrem komunikacyi.

Program agrarny kadetów.

Petersburg (Pet. aj. tel.). Przed zamknięciem kongresu partyi konstytucyjno-demokratycznej głosowano nad rezolucyą w kwestyi agrarnej. Za podstawową zasadę programu stronnictwa na tem polu przyjęto **przeniesienie własności ziemi na robotników**. Uchwalono następnie projekt ogólny, przedłożony przez komisyę agrarną z uwzględnieniem poprawek sekcyi agrarnej kongresu. Polecono komisyi uwzględnić wszystkie propozycye, poczynione przez członków kongresu, a następnie przedłożyć cały materyał wraz z wnioskami stronnictwu parlamentarnemu.

Ignatiew nie zamordowany.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Wiadomość rozpowszechniona za granicą o zamordowaniu hr. Ignatiewa w Kijowie jest nieprawdziwą.

Nowy pancernik rosyjski.

Toulon. Spuszczono tu na wodę rosyjski pancernik „Admirał Makarow". Na uroczystości tej obecną była wdowa po Makarowie.

Ustąpienie hr. Gołuchowskiego?

Wiedeń. Według „Zeit" hr. Gołuchowski ustąpi ze stanowiska ministra spraw zewnętrznych z pewnością zaraz po sesyi delegacyjnej. Następcą jego ma zostać hr. Mensdorf, ambasador w Londynie, któryby był *persona grata* dla Węgrów, jako szwagier Apponyi'ego.

——O——

Wybory miejskie w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach do rady miasta w IV ciele wyborczem z 21 dzielnic miasta wybrano 14 chrześciańsko-socyalnych i 7 socyalistów, którzy zyskali 4 mandaty więcej.

——o——

Strejk w Witkowicach.

Witkowice. Zarządy przedsiębiorstw ogłosiły odpowiedź na żądania robotników. Odpowiedź wskazuje na agitacyę szerzącą się od dłuższego czasu wśród robotników, których wprowadzono w błąd rozmaitemi przyrzeczeniami. Robotnicy wymuszając, wbrew woli dyrekcyi, obchód 1 maja, chcieli urządzić próbę sił. Dyrekcye oświadczają, że zamierzają przyjąć z powrotem robotników wydalonych z powodu 1 maja, jeżeli strejk zostanie natychmiast zakończony. Żądania robotników odnoszące się do 8-mio względnie 9-cio godzinnego czasu pracy, płac minimalnych, podwyższenia płacy i uznanie 1 maja za święto robotnicze, są we wszystkich głównych punktach nie do przyjęcia, bądź ze względów zasadniczych, bądź konkurencyjnych. Oświadczenie to zwraca się w końcu do robotników, z upewnieniem, aby wrócili natychmiast do pracy i przez to uniknęli zgubnych skutków dłuższego strejku.

Opawa. W Witkowicach zjawiło się wczoraj rano do pracy 1880 robotników, przeważnie w fabryce maszyn. Onegaj wieczorem przyszło w Zabrzu do bójki, przyczem 1 z robotników został przez strejkujących zraniony. 9 osób aresztowano.

W Witkowicach utworzył się komitet wykonawczy organizacyi chętnych do pracy robotników. Wczoraj rano robotnicy szybu Salm II w Polskiej Ostrawie nie chcieli rozpocząć pracy z powodu nieporozumień w sprawie płacy. Dopiero po przyrzeczeniu kierownika ruchu, że płace zostaną uregulowane, robotnicy podjęli pracę.

Strejki i lokauty.

Insbruk. Rokowania ugodowe między majstrami i strejkującymi robotnikami budowlanymi rozbiły się, ponieważ majstrowie nie chcą pertraktować z partyą socyalistyczną, lecz z samymi tylko robotnikami.

Zakończenie strejku stolarzy.

Botzen. Stolarze podjęli pracę ponieważ majstrowie zgodzili się na zniżenie czasu pracy z 10 godzin na 9 i pół, przerwę objadową 1 i pół godziny, częściowe polepszenie płacy i uznali 1 maja za święto.

Zatarg anglo-turecki.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Kairu, że rząd angielski wynajął wielbłądy celem użycia ich dla artyleryi na półwyspie Synai.

Awantury w San Domingo.

San Domingo. (B. Reutera). Wykryto tu spisek na życie Caceresa, prezydenta republiki. Gdy wychodził z teatru, wywiązała się bójka między żandarmami a ludźmi których uważano za rewolucyonistów. Po obu stronach strzelano. Kilka osób aresztowano.

Różne wiadomości.

Uniwersalny czyściciel butów. Do Rzymu przybył osobliwy podróżnik, młody amerykanin z San Francisco, który od dwóch lat podróżuje po świecie piechotą lub koleją, z małą skrzyneczką, zawierającą przybory do czyszczenia butów. Nazywa się Franciszek Kid. Zwiedził on Anglię, Francyę, czyszcząc buty i opłacając sobie w ten sposób koszta podróży. Przedewszystkiem ambicya jego zasadza się na czyszczeniu butów panującym: jak dotąd, udało mu się wyczyścić buty Edwardowi VII i prezydentowi Loubetowi. Przytem nie uchyla się od interwiewów i pokazuje dzienniki, w których nie tylko powtórzone są wrażenia, jakie odniósł przy swojem zajęciu w różnych krajach, ale i jego osoba została odrysowaną. Wogóle przedstawia się on sympatycznie. Na skrzynce, która mu służy do czyszczenia, wykryte są daty pamiętnych czyszczeń butów. Teraz w Rzymie marzeniem jego jest, aby módz czyścić buty Piusowi X i w tym celu uda je się do Watykanu.

Król norweski, Haakon VI nie stąpa po różach. Władza jego jest bardzo ograniczona. Przed kilkoma dniami ministerstwo przedłożyło Storthingowi (reprezentacyi narodowej) wniosek o zawotowanie kredytów na koronacyę pary monarszej. Nad tą sprawą przeprzeprowadzono w parlamencie dyskusyę, która bardzo boleśnie dotknęła młodego króla. Kredyty wprawdzie uchwalono, ale tylko 66 głosami przeciw... 47. Jest to opozycya stosunkowo bardzo znaczna gdy się zważy, że rozchodziło się tu o manifestacyę lojalności względem nowego zwierzchnika państwa, którego naród wybrał własnowolnie.

Rozprawa w parlamencie była bardzo ożywiona i wprost gorąca. Jeden z deputowanych powiedział, że dziadek Haakona, król Chrystyan, wcale się nie koronował, a i obecnemu królowi duńskiemu nie śni się nawet o czemś podobnem. Inny poseł wołał: „Czemże jest koronacya? Ceremonią średniowieczną, nie mającą dziś najmniejszego sensu!" Pewien duchowny-radykał mówił, że koronacya wywrze wśród wolnych Norwegów jak najgorsze wrażenie. Słyszało się też i takie słowa:

„Taki akt ma nadać o sobie namaszczonej znamię uświęconej nietykalności. Nie należy zapominać, że niedawno wyrzuciliśmy za drzwi pewną mość królewską, bardzo solennie koronowaną. Ale i największe parady nie mogą ochronić osób koronowanych od pewnych mniejszych lub większych nieprzyjemności". Ozwał się także głos, że naród

---

reprezentuje do dziś dnia typ aktora-ulubieńca swojej publiczności. P. Kiciński wystąpi w przedstawieniu inauguracyjnem, jako dziad w sztuce p. A. Staszczyka: „Wiara, miłość i nadzieja". — Sztukę p. Staszczyka ilustrować będzie muzyka Zygmunta Noskowskiego. Ponadto sztuka obfituje w piosnki ludowe, tańce i kuplety okolicznościowe. Instalacye elektryczne w budynku Ujeżdżalni (ul. Rajska) na cele sceny ludowej przeprowadza firma elektro-techniczna p. Meiselsa.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego. W kompozytorskim koncercie Żeleńskiego w piątek 11 maja wystąpi po raz pierwszy w Krakowie śpiewaczka operowa, p. Helena Oleska. W tegorocznym sezonie dała się ona poznać we Lwowie, gdzie krytyka przyznała jej zgodnie wybitne zalety głosu, muzykalność i warunki sceniczne. Śpiewać będzie partyę „Dziwy" w danym prawie w całości trzecim akcie „Starej Baśni".

Teatr Gawalewicza. Trupa łódzkiego teatru z Kamińskim, jako *star em*, bawiła przez kilka tygodni w Petersburgu.

Po 7 maja teatr zjeżdża do Warszawy. Większa część trupy obecnej wejdzie w skład Towarzystwa teatralnego, które organizują na Warszawę pp.: Gawalewicz i Rajchman. Między innymi do towarzystwa należeć będą: pp. *Siemaszkowa*, *Kazimierz Kamiński*, *Józef Kotarbiński* i jeden z bohaterów scen galicyjskich. Repertuar będzie bardzo urozmaicony. Między innemi teatr łódzki ma wystawić „*Chłopów*" Reymonta, przerobionych na scenę przez samego autora.

Prof. Jerzy Lalewicz, ulubieniec publiczności krakowskiej, wystąpi w najbliższy piątek dnia 11 b. m. w koncercie Tow. muzycznego w starym teatrze. Tym razem z pod biegłych palców naszego znakomitego pianisty zabrzmią dźwięki najnowszej, zupełnie nie wykonywanej dotąd kompozycyi fortepianowej mistrza Żeleńskiego p. t.: „waryacye na temat własny".

Koncert piątkowy wzbudził słusznie niezwykle gorące zainteresowanie w Krakowie. Wnet usłyszymy najnowszy utwór muzyczny nestora polskich kompozytorów, tak jeszcze młodego duchem i inwencyą! Resztę biletów sprzedaje kasa Tow. muzycznego w gmachu starego teatru od ulicy Jagiellońskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Miłostki", sztuka w 3-ch aktach Art. Schnitzlera.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

——o——

Karol Orlecki
MALARZ
Kraków, ul. Garbarska 12.

Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Za wykonanie wszelkich robót ręczę sumiennością i rzetelnością po najprzystępniejszych cenach. Polecając się WW. Księżom, PT. Architektom Budowniczym i PT. Publiczności

norweski za żadną cenę nie ścierpiałby, gdyby wśród gości zagranicznych znaleźć się miał członek cesarskiej rodziny rosyjskiej. Nadmienić jeszcze należy, że wśród opozycyonistów jest bardzo wielu zwolenników dynastyi szwedzkiej, którzy nie tają się z tem, że pragną wskrzeszenia unii skandynawskiej. Francuzi mówią: „Tout est bien, qui finit bien" — a więc Haakon VII będzie koronowany. Ale czy utrzyma się długo na tronie, odebranym Oskarowi II — to znów inne pytanie.

Policyant warszawski. Po Warszawie krąży, opowiadana nawet przez osoby wiarogodne, następująca ciekawa historya:

Pan X., znana w Warszawie osobistość, został na ulicy zaczepiony przez policyanta. Po kilku zapytaniach policyant bierze się do rewidowania. Pan X. wznosi wedle rozkazu ręce do góry, lecz trzyma w nich pugilares i portmonetkę.

Obraziło to policyanta.

— Dlaczego pan to robi? — pyta gniewnie.

— Dla pewności...

Nastąpiła ostrzejsza nieco wymiana słów, wynikiem której było odprowadzenie pana X. do cyrkułu i wytoczenie sprawy przed komisarza.

Policyant opowiada przebieg jej po swojemu, widząc jednak, że komisarz dość lekceważy winę aresztowanego, wytacza działo większego kalibru.

— Odebrałem temu panu ten oto rewolwer — melduje, wyjmując z kieszeni broń sezonową i kładąc na stole.

— Aha — mówił komisarz — to może pan do „bojowki" należy?

— Nie należę!

— A rewolwer pan nosi!? A pozwolenie pan ma?

— Owszem, mam.

Pan X. dobywa z pugilaresu i przedstawia dokument urzędowy.

— To co innego! — wyrokuje komisarz — może pan iść do domu.

I oddaje panu X. pozwolenie i rewolwer. Pan X. spogląda z uśmiechem na ciałupiałe go policyanta, zabiera zdobycz i wychodzi.

Jan Zacharyasiewicz.

—o—

Zgasł Jan Zacharyasiewicz, poeta, publicysta i powieściopisarz.

Gasł on powoli już od lat kilku i od lat kiku odpoczywało jego płodne pióro.

Zacharyasiewicz, Galicyanin, urodził się w chwili bardzo ciężkiej (w roku 1825) dla polskich poddanych korony habsburskiej.

Biurokracya austryacka, opętana nienawiścią do Polaków, deptała, poniewierała bezwzględnie nieszczęśliwą ziemię, podszczuwała jedne warstwy na drugie, tłumiła środkami represyjnymi wszelką myśl polską, obawiając się jej, jak krwawego widma. Wystarczało czytać po polsku, czuć, myśleć po swojemu, aby być podejrzanym i osądzonym o knowania przeciwrządowe.

Tej dziecinnej podejrzliwości biurokracyi austryackiej ofiarą padł Zacharyasiewicz już jako studencik Osadzony w siedmnastym roku życia razem z innymi kolegami w twierdzy spielberskiej, przebył w więzieniu dwa lata (1842—44 r.), nie wiedząc prawdopodobnie za co, bo jakim-że „zdrajcą stanu" mógł być gołowąsy wyrostek? Ale Austryacy wietrzyli wszędzie spiski, bunty, zdrady stanu.

W chwili, kiedy Zacharyasiewicz, uwolniony z więzienia, stanął na bruku lwowskim i wszedł między ówczesną młodzież uniwersytecką (około roku 1845), obiegały Galicyę nowe prądy, echa marzeń emigranckich. Z nad Sekwany przybyły do Polski nowe hasła, znane pod nazwą demokratycznych. Treścią tych haseł, okrążających kolejno Poznańskie, Galicyę i Królestwo, była praca nad ludem, na którym oparto nadzieje przyszłości.

Młodzież lwowska, jak każda młodzież, rozpoczęła robotę od burzenia powag, od odzierania z wawrzynów starszych, już zasłużonych i wysłużonych pracowników, a wysławiania siebie.

Prąd chwili wciągnął w wiry swoje także młodziuchnego Zacharyasiewicza, który imał się pióra bardzo wcześnie. Z tej epoki pochodzą jego przekłady piosnek rusińskich, jego „Wykład dziejów dla dzieci od lat siedmiu do dwunastu", jego artykuły, pomieszczane w lwowskim „Postępie", redagowanym przez niego i Karola Widmana.

Zacharyasiewicz nie miał szczęścia podobać się biurokracyi austryackiej. Uwięziono go po raz drugi i zamknięto na dwa lata w twierdzy Theresienstadt.

Tak w Spielbergu jak w Theresienstadzie, nie mając nic innego pod ręką, karmił się Zacharyasiewicz literaturą niemiecką. Wpływ tych samotnych studyów więziennych zostawił bardzo długo ślady na jego twórczości literackiej. Nawet jego język, jego składnia przypominały przez szereg lat wpływ niemiecki. Dopiero po roku 1870, od którego czasu bywał regularnie w Warszawie, gdzie nauczył się czystej mowy polskiej, zaczął pisać poprawnie.

Jako powieściopisarz był Zacharyasiewicz „dwulicowym": romantykiem i realistą. Romantyzm ozłacał jego lata chłopięce purpurowymi blaskami zachodzącego słońca — realizmu nauczyły go lata dojrzałe. Drobiazgowy obserwator, trzeźwy myśliciel nie zapominał nigdy, że pławił się chłopcem i młodzieńcem w promienistem świetle romantyzmu uczucia; marzenie, fantazya dopełniały uważnego obserwatora.

Zaczął działalność twórczą od mowy wiązanej, od „mowy bogów". Jako poeta skarżył się, jak wszyscy młodzi poeci, na „niewdzięczność tłumu", bo „niema dziś orłów nieścigłego lotu i ludzi, coby twych pieśni słuchali".

Odbywszy odrę „rozczarowań, smutków, szyderstw" młodego poety, który nie miał właściwie jeszcze czasu do rozczarowań żywych, zabrał się Zacharyasiewicz do roboty pożyteczniejszej dla beletrysty, do obserwacyi i nauki.

Bądź pozdrowiona myśli! W żywota szarudze,
W bezużytecznej z losem i życiem szermierce,
Walcząc z rozumem świata o wiarę i serce,
Gdym się zakrwawił w swojem, zobojętniał w cudze,

Tyś mi wzeszła; jam przejrzał i w nowej żegludze,
Jak Kolumb tobą silny, choć niebo w rozterce,
Nowego lądu widzę zielone kobierce,
Zanim oto: i serce skołatane trudze.

Bądź-że mi wierną, myśli! a ja ci poświęcę
Wszystko moje, prócz serca, wszystkie życia chwile
I wszystkie zmysły ciała i żale w piosence!

pisał w r. 1854 w „Nowinach". Z chwilą, kiedy myśli, czyli spokojnym studyom obserwatora poświęcił bezpłodne „żale w piosnce", zaczęła się jego właściwa działalność literacka.

Nie odrazu był majstrem.

Jego pierwsze nowele i opowiadania („Uczony", „Sierota wielkiego świata", „Renata" i in.) należą do rodziny owych pierwszych poronionych prób, na które każdy prawie powieściopisarz spogląda w latach dojrzalszych z ukosa, niezadowolony, gdy się o nich mówi. Wartoby, żeby ich wcale nie było, żeby prześwietna pani Krytyka o nich zapomniała.

Dopiero powieść „Na kresach" (1860 r.) zdobyła mu powszechne, a zasłużone ze wszech miar uznanie. W powieści tej, bardzo swojego czasu poczytnej, rozgłośnej, wskazał Zacharyasiewicz pierwszy „niebezpieczeństwo germańskie", grożące Polsce wogóle, a w szczególności Wielkopolsce; pierwszy zwrócił uwagę na germanizatorów, z których wyrośli późniejsi hakatyści, pierwszy zatrąbił na alarm. Powieść ta, oprócz wysokiej wartości artystycznej, miała w swoim czasie niezwykłe znaczenie polityczno-społeczne, była dziełem nietylko artystycznem, ale także obywatelskiem.

Drugą powieścią Zacharyasiewicza, która obiegła cały kraj, witana wszędzie z radością, oklaskiwana, głośna, był „Św. Jur", obraz stosunków rusińskich w Galicyi. W powieści tej nawoływał Zacharyasiewicz do zgodnego, polubownego załatwienia sporu pomiędzy Polakami a Rusinami.

Zacharyasiewicz pisał od r. 1864 bardzo dużo, tworzył łatwo, szybko. Był czas, że rywalizował z Kraszewskim pod względem płodności.

Nie należał on do talentów pierwszorzędnych, nie miał skrzydeł lotnych i wzbijających się wysoko, aż na szczyty myśli ludzkiej, nie był potężnym plastykiem i jaskrawym kolorystą, nie panował nad formą z wirtuozostwem doskonałego technika artystycznego. Do śmierci nie umiał sobie radzić z formą.

Ale jako beletrysta średniej miary, jako dobry obserwator, przyjemny narator, rozumny obywatel i zawsze w swoich tendencyach uczciwy — służył krajowi swojemu dobrze, pożytecznie, oddał mu rzetelnie wszystko, czem go los życzliwy obdarzył na drogę życia.

Zasłużył sobie na wdzięczną pamięć i cześć potomnych.

Prosimy odnowić prenumeratę

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie wysoce interesujący satyryczny kalendarzyk

„GDY NARÓD DO BOJU"

Skład fortepianów W. BARABASZ

Kraków, L. 39, I. p. Linia A-B.

(Dom W-nego Wł. Fischera.)

NOWOŚĆ.

Wyszły 3 bardzo pożyteczne dziełka:

„Ordynacya wyborcza dla gmin" za 1 K. 60 h.
„Mąż a żona" w teoryi i praktyce 3 „ —
„Ustawy o lichwie" za 2 „ —

Można każde z osobna zamówić, a zamawiając wszystkie trzy dziełka, które są zaopatrzone indykaturą najwyższych władz, wprost od wydawcy Filipa Schwarza w Nowym Sączu, za przekazem pocztowym, otrzymuje się je razem zamiast za przypadające 6 kor. 60 hal., tylko za 5 kor. i to jeszcze opłatnie.— Zamówienia najtaniej za równoczesnem przesłaniem gotówki.

Tani sklep chrześcijański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1

poleca na obecną porę: Materye modne wełniane, volle, batysty, zefiry kretony, perkale, satyny i t. p. — Bluzki i halki gotowe. — Firanki oraz bieliznę stołową. — Bielizna damska i męska własnego wyrobu. — Krawaty w najnowszych fasonach. — Wyprawy ślubne. — Ceny bardzo nizkie i stałe. — Próbki wysyła się odwrotnie i opłacone. — Sklep w niedziele i święta zamknięty

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zostanę mężem osoby samotnej, młodej czy starszej, panny lub wdowy (choćby nie bardzo przystojnej), potrzebującej opiekuna i przyjaciela. Mam lat 50, zdrów i na stanowisku. Zgłoszenia do 15 maja pod adresem: „Opiekun 51“ poste restante Kraków. 448

Kwiaciarki zdolne (do wyrabiania sztucznych kwiatów) potrzebne na wyjazd. Zgłoszenia: w Administracyi „Nowin“. 456

Panienek kilka i krawców potrzeba do krawieczyzny damskiej. Ulica Wielopole l. 15, II. piętro. 458

Lokal składający się z jednego dużego lub dwóch mniejszych pokoi, w śródmieściu, najwyżej I. p., jest potrzebny od 1 lipca dla Towarzystwa Bratniej Pomocy Kelnerów, ul. Sławkowska l. 6.

Do sprzedania.

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Lubicz L. 38, II. piętro. 460

Kamienica dwupiętrowa w bardzo dobrym stanie, 26 ubikacyj i 5 przedpokoi, w celnem miejscu w Podgórzu za 44 000 koron do sprzedania. Dług bankowy na 4½%, wynosi 30.000 koron, gotówki potrzeba 16 000 koron. Wiadomość: w aptece pod „Koroną“. 462

Mieszkania do wynajęcia.

Do wynajęcia 4 piwnice, nadające się na lodownię z 2-ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką zdatne dla składów piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna 85, między godz. 8—6 po południu. 437

✖✖✖✖✖✖ ✖✖✖

Do PT. Mieszkańców m. Krakowa i okolicy.

Podaję do publicznej wiadomości, że z powodu restaurowania mego lokalu, chcąc się pozbyć wielkiego zapasu towaru, nadesłanego do mnie po zbankrutowanej firmie w Genewie, zdecydowałem się sprzedawać o ile zapas starczy

Zegarki srebrne i złote

jak również **Biżuterye**

o 33% taniej

od cen fabrycznych.

Również polecam mój bogato asortowany skład **Nowości**

W ZEGARACH PENDUŁOWYCH

z wieżowem podwójnem biciem, różnego rodzaju, zastosowanych do najrozmaitszych stylów mebli, oraz **zegary ścienne** po nader umiarkowanych cenach. Zegarek niklowy S. Roskopf Patent kor. 6, zegarek srebrny K 6·50, zegarek srebro klaria kryty S. Roskopf Patent K 7, zegarek stalowy K 5.

Dla wygody PT. Publiczności udzielam również **na kredyt** bez podwyższenia cen pod **nader korzystnymi warunkami.**

Polecając się łask. względom, pozostaję z poważaniem

354 **JÓZEF FEIL**
dostawca dla c. i k. armii
Kraków, ul. Grodzka L. 60.

Przyjmuje się wszelkie reperacye. Czyszczenie lub wprawianie sprężyny tylko **60 centów**

✖✖✖✖✖✖ ✖✖✖

10 koron nagrody!

W niedzielę po południu w drodze na kolej z ul. Jagiellońskiej ulicami: Szczepańska, Rynek, Floryańska, św. Tomasza, Szpitalna, Planty,

ZGUBIONO

mały srebrny zegarek damski z srebrnym długim łańcuszkiem. Uczciwy znalazca zechce złożyć go w Administracyi „Nowej Reformy“ gdzie otrzyma

10 Koron nagrody

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11 000 dywanów przed łóżko tak, że mogę wspaniały **DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI** na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty itp.** wysyłać po **złr. 2·50** tylko **za zaliczką.** Szczególnie polecani godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hoitasch. Göding Nr. 146 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 62 po złr. 2·50.

Z poważaniem **Franciszka Löschner,** ochmistrzyni.



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku! 294

po najtańszych cenach fabrycznych.

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych! Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od złr. 2·40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·—. Skrzypce koncertowe po 7·—, 8·—, 10·—, 12·—. Skrzypce solowe, silne w tonie po złr. 25·—, 30·—, 40·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po złr. 0·50, 0·60, 0·80, 1·—, 1·60, 2·— i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po złr. 0·50, 0·80, 1·—, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po złr. 4·50, 5·—, 6·—, 7·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez dom eksportowy towarów muzykalnych

Hans Konrad w Brüx Nr. 1479 (Czechy).

Ilustr. cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki**

w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz.

Żeglugi parowej w Tryeście

„AUSTRO-AMERICANA.“

Jako **jedyne** austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyj i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają w **Jeneralnej Ajencyi Goldlust i Ska w Krakowie ul. Lubicz 7,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowej.

Feller' Elsa-Fluid

FLUID FELLERA, chroniony tą marką ochronną, usuwa bóle żołądka, kurcze, zgagę, brak apetytu, flegmę, febrę, itd.
12 małych albo 6 podwójnych flaszek franko 5 koron. Zamówienia adresować:
E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz Nr. 126 (Kroatien). 461-27

Zakład pogrzebowy

Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248,

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa—oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w nowe wspaniałe dekoracye, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 55

Polski Cennik na rok 1906 210

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu **gratis i franko**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW



HANNS KONRAD w Brüx (Czechy) Nr. 455

Zegarek niklowy remontoir K 8·—. System Roskopf Patent K 4·—. System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4·—. Roskopf Patent K 5·— Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ K 7·50 h. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60 h. podwójnie kryty K 11·50 h. Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważący K 9·40 h. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna“ K 9·50 h. Zegarek z kukułką K 3·50 h. Budzik K 2·90 h. z cyferblatem świecącym w nocy K 3·80. kuchenny K 3·—.

Do każdego zegarka 3-letnia rzetelna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków.

Zygmunt Lamensdorf

FRYZYER

ulica Sławkowska L. 11.

poleca swój **salon** dla Panów. Osobne przybory do golenia dla stałych gości. Wyrób sztucznych włosów. — Czesanie Pań i przybory toaletowe. 468

TRZY Guldeny

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 klgr. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych z zapachem kwiatów

Mydła toaletowe

Fiołkowe, różowe, heliotrop, moszus, konwaliowe, brzoskwinowe i t. d.

Wysyła za zaliczką: 396

Manhattan - Przedsiębiorstwo
Budapest, VIII. Bezeredy ulica 3.

Najlepsze higieniczne paryskie

towary gumowe

do celów sanitarnych

polecają 441

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRUX, Nr. 1295 (Czechy)

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent, w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 2. Niklowy budzik zł. 1.45, 3 szt. zł. 4. Żadne ryzyko, Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

Największa krajowa firma

R. PAWŁOWSKI

dawniej **J. IWANICKI**

Kraków, Rynek L. 18.

Dostawca Związku c. k. urzędników państwowych.



Poleca swoje najnowszej konstrukcyi, powszechnie za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, które nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, odznaczają się niezwykłą trwałością, szyją prędko, lekko i cicho, haftują znakomicie, są tańsze, aniżeli wszelkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.

Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie.

NA MAJ

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski), poleca

Galljen Z. ks. — Miesiąc Maryi („**Na maj na zawsze**", słowa ś. p. Kard. Dunajewskiego o tej wybornej książce) w płótno ang. **2 K** w wyborowy szagryn miękki **4 K.** Porto 50 hal.
Mostowska hr. — Czytania o Matce Boskiej, do czytania dzieciom od 8—12 lat. Cena **40 hal.** Porto 10 hal.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. K. Antoniewicza T. J. Cena w oprawie **1 K 20 hal.**, porto 85 hal.
Połulicki A. Ks. Dr. — Miesiąc Maryi. Cena **20 hal.**, porto 10 hal.
I wiele innych czytanek na maj różnych autorów



Prawdziwe brzytwy Solingen.

Za wszystkie odesłanie sprowadzane brzytwy przyjmuję zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej.

Nr. 85. Dobra brzytwa, eleg. polerowana, wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno polituróWana rękojeść kor. 1·50. Nr. 10. **Bardzo dobra brzytwa**, najeleg. polerowana, $^1/_2$ wklęsła, bardzo ostra, czarno polituroWana rękojeść kor. 2·—. Nr. 2. Ta sama brzytwa jak nr. 10, lecz $^1/_2$ wklęsła kor. 2·40. Nr. 109. Bardzo eleg. brzytwa, w specyal. dobrem wykonaniu $^3/_4$ wklęsła, czarno polit. rękojeść bardzo ostra kor. 2·80. — Nr. 110. Bardzo eleg. brzytwa, bardzo dobrze wykonana, $^1/_2$ wklęsła czarno polit. rękojeść, bardzo ostra kor. 3·50. Nr. 110 w okładce z prawdziwej kości słoniowej, $^1/_1$ wklęsła, bardzo ostra w b. dobrem wykonaniu kor. 4·50. — Maszyna do cięcia włosów kor. 5·50, aparat do golenia kor. 3·50. Wysyła za zaliczką. 297

HANNS KONRAD, dom eksportowy w Brüx, nr. 508 (Czechy).

Bogato illustr. polski cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Prawdziwy tyrolski Loden!

Nasze wyroby cieszą się dzięki swej doborowej jakości i trwałości **światową sławą.** Dostarczamy **po cenach bezkonkurencyjnie tanich**, doskonałych i bardzo dobrych materyj sukiennych i letnich lodów, materyi na suknie dla kobiet, z prawdziwego lodenu na stroje narodowe, salonowe, dla turystów i górskie, gładkich lub wzorzystych, dla panów i pań. Próbki gratis i franko. Źródło nabycia:

A. DRAXL's Söhne

Tyrolska fabryka lodenu i wyrobów wełnianych, założona w r. 1885.
FLIRSCH (Tyrol). 362

Zakład pogrzebowy
LEONA GAWLIKA

w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5. 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien.

Pierwszy fabryczny skład
PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach
poleca po cenach bez konkurencyi 332 a

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dragueryach. Cenniki na żądanie franko.

Prosze zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA

191 z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła

SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.

(Założony w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Galony jedwabne, szychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne. 362

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

Ogłoszenie licytacyi

dnia 14 Maja 1906 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 5.402, Nr. 8.490, Nr. 8.736, Nr. 9.560, Nr. 16.432, Nr. 22.589 z roku 1904 i od Nr. 22.974 do Nr. 30.968 z roku 1904 oraz od Nr. 1 do Nr. 14.078 z roku 1905, t. j. **do dnia 30 Kwietnia 1905 r. włącznie, tudzież ubrania, bieliznę, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwską i aparaty fotograficzne,** Nr. 2.879 z roku 1902, Nr. 30.787, Nr. 31.556 z roku 1904, Nr. 7.480 z roku 1905 i od Nr. 9.659 do 23.127, t. j. **do dnia 31 Października 1905 roku** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Maja 1906 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do **dnia 12 Maja 1906 roku** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prologowaniem swoich zastawów. 454

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 61.